

CZARNOGORZE.

Przekład dzieła francuzkiego p. n.: *Le Monténégro histoire, description, moeurs, usages, législation, constitution politique, documents et pièces officielles par Henri Delarue secrétaire du Prince Daniel 1er (de 1856 à 1859).* Paris. 1862. (W 8ce. Str. XIV, 182).

III.

Historya Czarnogóry, do śmierci Piotra IIgo.

W XIV wieku, księstwo Zeta, obejmujące Czarnogórę, część Hercegowiny, i północne brzegi Albanii zaludnione zupełnie Słowianami religii greckiej, stanowiło prowincją cesarstwa serbskiego. Księstwo to zostawało pod rządem dziedzicznych książąt, naprzód z rodu Balza, następnie zaś Czernojewiczów. Bitwa na Kossowem polu (1389), która oddała Serbią cesarzowi Amuratowi, rozerwała węzły poddaństwa; książęta Zety nie poddali się Turkom, a skutkiem przymierza z Wenecją i Albanią, zachowali niepodległość. Śmierć Skander-Beja, którego córka weszła w ślubne związki ze Stefanem Czernojewiczem, wiernym sprzymierzeńcem teścia swego, a następnie poddanie Albanii, zadało zgubny cios księstwu Zeta, zagrożonemu przez Ottomanów. Iwan syn Stefana, i następcy jego, nie mogąc się utrzymać w niższej części kraju, schronili się w góry, i rozpoczęli tam ową odporną walkę, która przetrwała dotąd.

Zdaje się że Iwan, zmuszony do zawarcia pokoju w końcu życia (1490) oddał w zakład Bajazetowi II, je-

dnego z synów swoich Stanka. Podanie i pieśń ludu, opowiadają także życie i przygody tegoż syna, który wywarł stanowczy wpływ na losy Czarnogóry.

Przytaczam tu wyjątek tej pieśni, ponieważ przedstawia dobrze zabiegi Turków, aby rozciągnąć rządy w chrześcijańskich krajach.

„Czarnogórcy piją wino w Kattaro, mieście łacińskiem; w pośród nich jest Iwan Czernojewicz: rozmawiają o swoich wyprawach. Nagle sokół przebiegł nad zgromadzeniem i siadł na ramieniu Iwana.

— Mój sokole, mój ty gościu czarny, przybywasz ze Stambułu? widziałeś ty syna mego Stanka i naszych braci Czarnogórców?

— Stanko stawił się przed sułtanem, rzecze sokół: „Zostań muzułmanem, zagadnął cesarz, a uczynię cię baszą, i dam ci paszalik Skutari.” Stanko odpowiedział na to: „Nie chcę zostać muzułmanem, ani wypierać się wiary mojej; gdybyś mi nawet oddał tron twój sułtanie, gdybyś mi oddał wszystkie klejnoty, co świecą wkoło turbanu twego.”

Sułtan jał wtedy zmuszać groźbą Stanka, do zaparcia się wiary, i dosięgnął celu, gdyż pieśń wyraża się naiwnie: „Lepsze życie i paszalik, niżli miecz i czarny kat.” Renegat idzie na wojnę z sułtanem, a w nagrodę zasług, otrzymuje Skutari, i zastęp wojska, z którym ma wnieść do królestwa ojca swego.

Upłynęło lat siedem a Jerzy drugi syn Iwana nastąpił po nim, kiedy stawiał się Stanko, z drużyną Czarnogórców, równych odstępów jak on, wsparty licznym zastępem tureckim.

Dwaj bracia spotkali się na czele wojsk swoich, na równinie Licchkopol. Stanko zwyciężony, towarzysze Stanka ujęci w niewolę zostają w ojczyństym kraju. Stanko tymczasem ucieka; sułtan odebrał mu paszalik, pozostawił mu tylko wieś Buchat, ztąd potomkowie jego biorą nazwę Buchatli. (1).

(1) Było z tego rodzaju wielu baszów dziedzicznych Wyższej Albanii. Najsławniejszy z nich Kara Machmud, zginął podczas napadu na Czarnogórę. W r. 1796 syn jego złożony z urzędu, w r. 1833, był ostatnim baszą dziedzicznym w Wyższej Albanii.

Od owej pomocy danej Stankowi przez Turcyą, chwilowo tylko trwało niekiedy zawieszenie broni, pomiędzy obudwoma krajami. Baszowie Skutari z rodu Czernojewiczów, potomkowie Stanka, usiłowali odbić w Czarnogórze dawne dziedzictwo swoje, i aż do roku 1702 znajdowali w rodzinach muzułmańskich, osiadłych w kraju po bitwie pod Liechkopol, silne i potężne poparcie.

Jerzy V, ostatni książę z rodu Czernojewiczów, pojawiający się w małżeństwo, na wzór naddziadów swoich szlachetną Wenecyankę, złożył władzę w r. 1516, w ręce metropolity czarnogórskiego władcy Germana, i usunął się do Wenecyi. Historia mówi, że uległ namowom żony, która tęskniła za rozkoszami ojcystego miasta. Z Jerzym V tym kończy się pierwsza linia odwiecznych książąt Czarnogóry. Ich rządy mają w sobie wzniosłą stronę. Po klęskach krajów serbskich, nie ułękli się najeźdźniczej powodzi. Postanowiwszy wytrwać, szukają wkoło pomocy i oparcia. Zawierają przymierze, w Wołoszczyźnie z Radulem, w Albanii ze Skander Bejem, we Włoszech z dożami Wenecyi, rzucają się we wszystkie wojny przeciw Turkom; niekiedy także walczą z Wenecyą o posiadanie miast nadbrzeżnych.

Związki tych książąt ze światem zachodnim były nieustające. Iwan buduje w Ankonie i w Wenecyi pałace i kościoły dla ludzi swego plemienia i wiary. Kościół Śgo Jerzego w Wenecyi, poświęcony odtąd czci grecko-słowiańskiej. W państwie swoim książęta, zakładaniem kościołów i klasztorów, zaprowadzeniem drukarni (1), zapewnili tryumf wiary chrześcijańskiej nad Islamem, i pozostawili także niezaprzeczone świadectwa swjej inteligencji i troskliwości o potrzebę ludu swego.

Te pierwsze ślady cywilizacji zatarły się zupełnie, przemożna konieczność bezustannej obrony, i zupełne odosobnienie na jakie kraj został skazany po abdykacji Jerzego, zatrzymały wszelki postęp u Czarnogórców. Ale ta pierwsza epoka ich historyi pozostawiła głębokie wspom-

(1) Od roku 1495, drukarnia w Rieka dostarczała książek religijnych całemu nadbrzeżu, oprócz samój Czarnogóry.

nienia: pieśni ludu powtarzane dziś jeszcze we wszystkich krajach serbskich, opowiadają cuda o owych czasach, i chwałę ich przyznają Czarnogórcy Iwanowi Czernojewiczowi, zwanemu pospolicie Iwan Bejem, który jest także bohaterem narodowym u wszystkich południowych Słowian.

Współzawodnictwo wodzów, nie dozwoliło im wybierać pomiędzy sobą nowego księcia; wybór metropolity, na stanowisko najwyższego naczelnika narodu, sam tylko jeden nie zagroził ich niepodległości, i odpowiadał ich dumie. Powołano lud do zatwierdzenia powszechnemi głosami biskupa czyli władzyki, którego przedstawiono mu jako pana.

Obrany władzyka, musiał mianować do pomocy sobie w sprawach państwa, gubernatora cywilnego i naznaczyć przed śmiercią następcę. Ów następca, zanim się udał do patriarchy serbskiego, mieszkającego w Ipek po święceniu biskupiem, obowiązany był stawić się przed ludem, zbranym do elekcji. Taka była szczególna forma, przyjęta raczej aniżeli prawnie ustanowiona. Gdyby kościół czarnogórski porządnie był urządzony, nie ma wątplenia, że byłby jak inne, duchem wytrwania i powszechności, opanował dążenia rozprężone i osobiste; nieszczęściem te ostatnie wzięły górę, a skutkiem ich było szkodliwe rozerwanie, które spowodowało nagle zajście najżyźniejszych części kraju czarnogórskiego, przez baszów Skutari. Prowincya nasuńska, gdzie rezydował biskup, sama jedna została niepodległą.

Te klęski jednakże, sprowadziły mniej zgubne następstwa, niżeli gdyby zaszły pod panowaniem świeckiem. Postradane prowincye uważały zawsze władzkę jako naczelnika duchownego, a nawet w czasach najcięższej niedoli, to jest w końcu XVIgo wieku, niektóre pokolenia Kutchi nawrócone przez księży albańskich na wiarę katolicką, powróciły na łono wschodniego kościoła.

Czarnogórcy ściśnieni w jednej prowincyi, okazali niezłomną odwagę. W niebezpieczeństwie obcej przemocy, pokolenia przepomniały o zgubnym duchu odosobnienia, który spowodował dawne klęski, i pamiętały tylko, że

są wszystkie jednego rodu, jednej wiary, że mają jednego tylko nieprzyjaciela Turka. Zbiegali się też tłumnie do Katuńska i zaopatrywali tę prowincję w pomoc wszelkiego rodzaju, podczas wojen przeciw baszom Albanii i Hercegowiny, aby ocalić jej niepodległość.

Nie trzeba wreszcie wyobrażać sobie, aby uległość innych prowincyj miała być zupełna. Zajęcie kraju było niepodobnem; Turcy zdobyli prawo pobytu, prawo utrzymywania własnych sędziów; niekiedy jeśli sprzyjały okoliczności, domagali się haraczu, na tém jedynie ograniczały się oznaki ich zwycięstwa: nie zmienili jednakże wewnętrznej organizacyi kraju. Można z obecnych przywilejów górali chrześcijańskich w Albanii, utworzyć sobie właściwe wyobrażenie tego porządku rzeczy. Owe pokolenia, które nie dostarczały zresztą ani jednego człowieka armii sultańskiej, pospieszyły jawnie z pomocą wszystkim jego nieprzyjaciolom.

W roku 1687, Wenecyanie opuścili Czarnogórców wciągnawszy ich do wojny przeciw Turkom; okoliczność ta sprowadziła Solimana baszę, aż do Cetyny, w samo serce prowincyi Katuńskiej, która przez kilka lat doznawała losu, jaki spotkał inne prowincye sąsiednie.

Tu kończy się epoka czysto religijna. Wspólność nie szczęść skłoniła pokolenia do działania wspólnego. Niech tylko przyjdzie człowiek, który potrafi skorzystać z powodzenia, a zbuduje dom swój na oswobodzeniu ojczyzny.

W połowie XVI wieku, jedna chrześcijańska rodzina z Hercegowiny, uciekając przed panowaniem tureckiem, pusiła się w drogę zabrawszy z sobą domowników i trzody; weszła do Czarnogóry, i zatrzymała się na dolinie pełnej żyznych łąk, bezpiecznie osłoniętej w około. Tam założyła wieś, której przez pamięć opuszczonej ojczyzny, dała nazwisko Niegusz. Rodzina ta zabezpieczona od prześladowania, wzrosła nagle w liczbę, zdobyła wielkie dostatki, i stała się wkrótce jedną z najznakomitszych w całym kraju.

Kiedy w roku 1697, wodzowie czarnogórcy ze wszystkich prowincyj, odbyli wspólne zgromadzenie, w celu obrania władzy, w miejsce Wizaryona zmarłego na wy-

gnaniu, poprzysięgli jako puszczą w niepamięć odwieczne kłótnie, a posłuszni będą nowo obranemu; wszystkie głosy jednomyślnie odezwały się za jednym z członków owej rodziny hercegowińskiej, o której mówiliśmy powyżej, za młodym Petrowiczem, znanym już ze stałości charakteru i gorącej wiary. Szczegóły tego obioru przypominają elekcyą Gustawa Wazy przeciwko Duńczykom. Pierwsze czyny nowego biskupa, który przybrał imię proroka Daniela, utwierdziły zgodę wzajemną. Zupełném zjednoczeniem umysłów, przygotowywał on wygnanie Turków z kraju. Zdrada czyniąc Daniela męczennikiem, przyspieszyła jeszcze ten wypadek.

Mieszkańcy Podgorycy, miasta albańskiego, otrzymali od baszy Skutari pozwolenie na budowę kościoła. Zbudowany kościół wymagał konsekracyi. Basza wydał na to nowe upoważnienie, i jak mówi pieśń ludu, napisał do władzyki list, w którym przesyła mu uprzejme pozdrowienie przemawiając w te słowa: „Słuchaj władzyko, czarny mnichu, jak basza zaręczam ci bezpieczeństwo. Przybyszaj władzyko, zstąp na równiny Zeta, i poświęć tam biały kościół; będziesz mógł odtąd tak w Zeta jak i w Berda, odprawiać wszelkie obrządku twojej wiary. Mieszkańcy dostarczą ci, czego tylko zażadasz.”

Władzyka z niedowierzaniem odpowiedział na to wezwanie, obowiązek nakazywał mu przecież tak uczynić; kiedy kościół został poświęcony, basza Podgorycy, porwał biskupa i rozkazał wbić go na pal żywem. Z Podgorycy do Spugi, biskup niósł narzędzie męczarni swojej. W końcu jednak za okup 30,000 dukatów, Daniel odzyskał wolność. Zeta wypłaciła połowę summy. W Czarnogórze stopiono ozdoby kościelne, aby zaspokoić resztę długu.

Zetanie w błaganiach zanoszonych do baszy, okazali się nader tkliwi. „Baszo! mówili oni, w Imię Boga Jedyne, nie zabijaj naszego władzyki, nie zatruj ziemi Zeta; ona nic wydać nie zechce, a ty postradasz cześć swoją. Dozwól nam złożyć okup za władzykę, bierz z naszych posiadłości co zechcesz”.

Daniel powróciwszy do Cetyny, zgromadził wiernych swoich. Musiał nasamprzód, uwolnić się od mu-

mułmanów, osiadłych pomiędzy chrześcianami. Odkąd Turcy poczęli ciężyc nad Czarnogórą, nie tylko że byli mułmanie w pośród chrześcian, ale co więcej, ci ostatni, narażeni byli, w krajach pogranicznych i na pół uległych na czynną propagandę mułmańską, mianowicie ze strony baszy podgoryckiego, który zrozumiał, że aby opano-
wać Czarnogórę, potrzeba koniecznie nawrócić mieszkań-
ców na mahometanizm, to téż wspólnie z baszą Skutari, postrachem, męczarnią, pochlebstwem lub upominkami, zaczepiali ze wszystkich stron wiarę chrześciańską. Wła-
dyka przemówił zatem w te słowa do sprzysiężonych Czarnogórców:

„Powiadam wam, kochani bracia, liczba mułma-
nów, wzrasta pomiędzy nami z każdym dniem; jeszcze
lat kilka a ujrzymy poturczone nasze dzieci i wnuki; wi-
dzicie sami, jakich używają środków, a wiecie że trudno
podołać przeciw temu”.

Postanowiono zatem wymordować Turków; nastą-
piło to w noc Bożego Narodzenia 1702 r. Zginęło ich
około sto, wielu przyjęło wiarę chrześciańską, reszta ucie-
kła do Skutari lub do Podgorycy, i podburzała baszów,
do nowéj wyprawy przeciwko Czarnogórcom.

Rozpoczęła się wojna, i władzyka odniósł zwycięż-
two. Wyprawy tureckie powtarzały się bez pomyślniej-
szego skutku. Aby zetrzeć z siebie hańbę niepowodze-
nia, Porta wysłała przeciwko Czarnogórcom 120,000 woj-
ska, pod dowództwem wielkiego wezyra Kupryli. W obec
tak przeważających sił, Czarnogórcy się cofnęli. Kraj
został zniszczony, wsie poszły z dymem, ale żadna klęska
nie zdołała osłabić ligi połączonych pokoleń. Władzyka
był duszą tego oporu, zagrzewał wszystkich świętym
ogniem patryotyzmu; jakoż nareszcie przeszła powódź
turecka, pozostawiwszy takie jedynie ślady, jakie zоста-
wia za sobą wielka burza, o jakiej mówiłem przed chwilą.

Do téjto epoki, odnoszą się pierwsze związki Czar-
nogórców z Rosyją. Piotr Wielki chcąc zatrzeć pamięć
upokarzającego pokoju nad Prutem, zamierzył na wypa-
dek nowéj wojny, podbudzić do powstania prowincye sł-
wiańskie w Turcyi, wysłał zatem jednego z adjutantów
swoich Miłoradowicza, rodem z Bośni, aby podburzył

ludy i porozumiał się z władzą, którego wpływ mógł pociągnąć chrześcian podległych Turkom. Ale ten projekt upadł w skutek zamienienia pokoju nad Prutem, na nowe przymierze podpisane w Adryanopolu, w r. 1713, korzystniejsze nie równie dla Rossyi.

Usługi oddane przez władkę Daniela, skłoniły lud i naczelników, do potwierdzenia téj władzy prawem dziedziczném w jego rodzie. Biskup naznaczał pomiędzy synowcami tego, który miał po nim nastąpić.

Władkat posiadany przez rodzinę najpotężniejszą w Czarnogórze, stał się nader silną władzą, tak cywilną jak religijną. Władza ta wpadła od razu w ręce, które umiały nakazać ku niej paszowanie. Świetny blask, jaki rządy Daniela rzuciły na jego rodzinę, poświęcenie tejże rodziny okazane w wypadkach późniejszych, wszystko to nadało jej niezaprzeczoną przewagę, i postawiło ją w pierwszym rzędzie, przed innemi.

Władka Daniel umarł w roku 1737, lata które nastąpiły po téj epoce wyzwolenia i chwały, nie przedstawiają żadnych wydatnych rysów, oprócz zwyczajnych walk z Turkami. Najważniejszym wypadkiem jest, powodzenie awanturnika, który uchodził za Piotra III. Znamy jest historia młodego cesarza ożenionego przez ciotkę cesarzową Elżbietę z księżniczką Katarzyną Anhalt-Zerbst (1). W tymże samym roku, po wstąpieniu na tron (1762), Piotr III zakończył życie swoje.

Czarnogórcy przyjęli z poszanowaniem człowieka, który im się przedstawiał jako cesarz zbiegły z Rossyi; powierzyli mu najwyższą władzę.

Od roku 1767 do 1774, mniemany Piotr panował w Czarnogórze, wspólnie z władką Sawą, który usiłował napróżno wyprowadzić z błędu współziomków; poseł Katarzyny nie miał lepszego powodzenia. Ten fałszywy Piotr pod imieniem Stefana Małego, zginął z ręki jednego ze sług swoich, przekupionego przez baszę Skutari.

W r. 1769, patriarcha serbski z Ipek Bazyli, chroniąc się przed tureckim prześladowaniem, uciekł do

(1) Późniejsza Katarzyna Ilga.

Rossyi. Nie miał on już następcy, na nim skończyła się linia patryarchów serbskich; biskup czarnogórski, nie chciał uznać ważności aktu skażonego świętokupstwem, na mocy którego patryarcha konstantynopolitański, mieni się następcą zbiegłego z Ipek patryarchy. Od owéjto ucieczki Bazylego, władcy udawali się do Karłowic w Austrii, gdzie się schronił patryarchat serbski, i tam brali święcenie biskupie.

Kościół czarnogórski otrzymał rzeczywiście autonomią i główne naczelnictwo, i dotąd nie zależy od żadnego z kościołów prawowiernych.

Aż do epoki, na której stanęliśmy, Czarnogórcy, pomimo sympatyj, jaką spotykali w ludach słowiańskich, pod panowaniem tureckim, znosili zawsze wojnę w własnym kraju. Brak środków i słaba organizacya, skazywały ich na walkę odporną. Z Piotrem Iszym, poświęconym w r. 1782, otwiera się nowa era.

Pierwsze lata nowych rządów, pełne były trudności, Piotr był właśnie w Wiedniu, tylko co poświęcony przez metropolitę karłowickiego, kiedy się dowiedział, że wezyr Skutari, Kara Mahmud Buchatli, zbliżał się z groźną armią ku Czarnogórze. Nowy władca wyjechał czempredzój, ale Kara Mahmud przebiegł już kraj, pałac i niszcząc wszystko co napotkał. Piotr przybywszy, zadrdzał na widok spustoszenia. Mahmud za powrotem do Skutari, domagał się groźnie daniny z nowo podbitego kraju. Ten potomek zturczonego syna Czernojewiczów, uważał Czarnogórę za odwieczne dziedzictwo rodu swego. Rozdwojenia zręcznie podżegane, pomiędzy dowódcami, odbierały wszelką nadzieję oporu. Piotr obecnością swoją podniósł odwagę ziomków, stałością przywiódł ich do zgody. Na ogólném zebraniu odrzuca wszelką bojaźliwą radę, a wiedząc że najpewniejszym środkiem ustalenia zgody jest połączone działanie przeciw Turkom, skłania rodaków do odnowienia wojny, w roku 1787.

Pora dobrze była wybrana: Austrya i Rossya gotowały się także do wojny z Turcyą, i aby ułatwić władcy działanie w Hercegowinie, ułożyły zbliżenie pomiędzy nim a dawnym jego nieprzyjacielem Kara Mahmu-

dem. Ten ostatni tém chętniej przyjął te zwierzenia, że sam usiłując wydobyć się na niepodległość, mógł tém pewniej dosięgnąć zamiarów swoich, im trudniejsze stawało się położenie Turcyi. Odkrycie zabiegów Mahmuda, i środków przedsiębranych przez Portę w tym celu, obaliło w części te plany. Basza protestował o wierności swojej w Konstantynopolu, ale władyka wplątał się w wojnę. Śmierć cesarza Józefa IIgo, zmieniła także politykę austriacką. Następca jego przestraszony podbojami Rossyi w Bessarabii, pod dowództwem Suwarowa, odłączył się od sprzymierzeńców, i zawarł z Turkami pokój w Sistowie 1791 roku. Wkrótce potem obawa powstania w Polsce i działania Pruss, skłoniły Rosyą do uczynienia tegoż samego w Jassach (1792 roku).

Piotr został opuszczony. Po usunięciu się sprzymierzonych, zwrócił głównie usiłowania, na zdobycie okręgów należących niegdyś do Czarnogóry, a które nie przestały uznawać duchownego zwierzchnictwa biskupa swego. Kraj Berda leżał w paszalicu Albanii, ale obecne odstępstwo wezyra, otwierało pole działaniom władyki. W obec tych usiłowań, Kara Mahmud nie mógł zostać bezczynnym. Wojna rozpoczęła się więc, a kiedy pokój zatwierdzony został między wielkimi mocarstwami, władyka i wezyr bili się nawzajem o posiadanie tych prowincyj. Od roku 1792 do 1796 kilkakrotne a nieszczęśliwe wyprawy tureckie, znagiły Kara Mahmuda, do objęcia dowództwa. Pierwsza armia prowadzona przez niego zniesioną była koło Spugi; wezyr basza, ranny został w odwrocie. W cztery miesiące potem, basza ukazał się znów groźnie na czele armii nierównie liczniejszej. Na ten raz wojska tureckie pobite były ze szczerem, a Kara Mahmud poległ w boju. Zwycięstwo pod Krusze, uwolniło Czarnogórę od nowych najazdów, aż do czasu Omera baszy, i zapewniło jej zupełne posiadanie czterech zaprzeczanych prowincyj. Oto kilka ustępów z pieśni o bitwie pod Krusze.

„Odkąd Mahmud, wezyr białej Skutari, postradał zastępy w wojnie przeciw Berdyanom i Czarnogórcom, nie spi już ani mówi, zapomina modlitw, zapomina pokłonów. Zapalony gniewem na władykę Piotra, i wo-

jowników jego czarnogórskich, liczy bezustannie poległych bohaterów swoich. Mahmud chodzi wielkim krokiem, mówiąc sam do siebie, i uderza pięścią w kolano. „Niestety! cóżem uczynił? jakżem spadł! Ale któż mnie przemoże, dopóki będę miał pieniądze w worku, i kupców w Czarnogórze; kupców chciwych pieniędzy? Uczynię jeszcze co zechcę. Oni mi sprzedadzą Czarnogórę (1). Zniszczę ogniem i mieczem Primoryą (2) aż do białej Raguzy. Czyż władyka, ten czarny kaludir stanie mi na przeszkodzie?”

Kiedy Piotr zakończył zwycięzko zapasy z Albanią, poniósł chciwie wzrok na Adryatykę. W celu zdobycia portu sprzymierzył się z Austryą i Rosyją, i walczył przeciw Francuzom w Dalmacji.

Zajęcie wybrzeży illyryjskich przez taką potęgę jak Francya, sprzymierzona z Portą, jedyną nieprzyjaciółką Czarnogóry, nie przedstawiała władcy żadnej nadziei rozszerzenia kraju, w przymierzu z Napoleonem. Tymczasem nieprzyjaciele Francyi czynili mu najpiękniejsze nadzieje, i w nagrodę współdziałania, dawali mu wszelką pomoc w wojnie przeciwko Turcyi (3).

(1) Alluzya do Wenecyan, którzy w roku 1627 i 1712 zdradzili zbiegłych Czarnogórców i wydali ich Turkom.

(2) W roku 1785, podczas pierwszej wyprawy, Kara Mahmud puścił się brzegiem morskim od Antiwari, i zburzył całą Primoryą.

(3) W dniu 3 lipca 1804 roku, Czarnogórcy zebrawszy się na sejm generalny, ułożyli do posła rosyjskiego nazwiskiem Iwelicz, list, z którego dajemy tu wyciągi:

„W Serbii Tureckiej, oto gdzie mordują pobożnych kapłanów, prawowierna wiara uciśniona, potrzebuje pomocy. My jęj nie potrzebujemy, bo dzięki Bogu, nie jesteśmy uciśnieni przez nikogo: używamy pod panowaniem naszego dobrego biskupa, zupełnej wolności. Synod rosyjski nie wie może, iż ludy słowiańsko-serbskie, miały patriarchę w swym kościele grecko-wschodnim illyryjskim, rezydującego w Ipek, od którego biskupi czarnogórscy zależni byli do roku 1769. W czasie wojny Rosyi z Portą, która wówczas wybuchła, patriarcha serbski Bazyl, udał się przez nasz kraj do Rosyi, z powodu prześladowania chrześcian, i ztąd że sam narażony był na wielkie niebezpieczeństwo. Umarł w Petersburgu. Był on ostatnim patriarchą ligi słowiańsko-serbskiej. Stolica patriarchów w Ipek pozostała do dziś dnia wakująca. Ztąd też biskup nasz jest niepodległym, więcej niż jakikolwiek inny pralat. Według dziejów kościelnych, przyjęliśmy wiarę chrześciańską od Greków... Nie wie-

Austria mocą traktatu presburskiego, ustąpiła Francyi prowincyj dalmackich. Władyka wsparty przez admirała rossyjskiego Seniewina, przygotował powstanie Raguzy w Antivari, kazał się ogłosić naczelnikiem powstałych prowincyj, i bił się przez rok (od 1806 do 1807), aby zostać w posiadaniu nadbrzeża. Traktatem Tylżyckim, miasto Cattaro, na które władyka, tak upragnioném patrzył okiem, oddane zostało przez admirała rossyjskiego w moc Francuzów. Po poddaniu się téj fortacy, Czarnogórcy pozbawieni oparcia i portu, wrócili w swoje góry. Wkrótce potém generał Marmont miał spotkanie z władyką.

Oto portret, który książę Raguzy skreślił w pamiętnikach swoich biskupa czarnogórskiego: „Zapewnił mnie,

dzieliśmy nigdy, aby jakikolwiek inny Synod wywierał władzę, nad ludami słowiańsko-serbskiemi...

„Lud Czarnogóry i Berda nie jest bynajmniej podległym Cesarstwu Rossyjskiemu; żyje tylko pod jego protekcyą moralną, bo pochodzi z tegoż samego plemienia, i wyznaje też samą wiarę; lecz nie z innych powodów. Mamy przywiązanie i chowamy wierność dla dworu Rossyjskiego, i chcemy zachować wiecznie te uczucia. Wprawdzie Rossya mogłaby nas odtrącić. Jednakże nie spodziewamy się tego... Zachowamy wierność i skłonność ku Rossyi, ale pod warunkiem, że nie podzielimy stosunków poddanych, z mieszkańcami Rossyi. Będziemy bronić ze wszystkich sił niepodległości, którą odziedziczyliśmy po naszych nadzidiach, i polegniemy raczej z orężem w rękę, niż zniesiemy czyjekolwiek bądź jarzmo.

„Uznajemy protekcyą Rossyi o tyle tylko, o ile ta wypływa ze wspólności wiary. Nie byliśmy nigdy ujarzmieni ani przez traktat, ani przez zamianę przywilejów, nie ma bowiem państwa, któreby się uznało protektorem naszym. Jednakże zapewniamy szczerze, iż przywiązanie nasze i skłonność do dworu Rossyjskiego są znakomite, i gdyby się zdarzyło, żeby jój lub nasi sąsiedzi, wypowiedzieli wojnę Rossyi, czego ucho-
waj Boże! zrobimy niewątpliwie dywersyą, i walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi, przeciw nieprzyjaciolom Rossyi, jak to czynili nasi przodkowie, ale nie poddając się zresztą innym zobowiązaniom.

„Gdybyście uczynili demonstracyą nieprzyjazną naszemu krajowi, po za obrębem waszych granic, oparlibyśmy się temu, własną taktyką, i bronilibyśmy wniknięcia do kraju naszego, nieprzyjacielowi, ktokolwiekby on był.

Archiwa w Cetynie.

Ta rozprawa drukowana była całkiem w dziele Jana Waclicka p. t.: *La Souveraineté du Montenegro, et le droit des gens moderne de l'Europe. Leipsig 1858.*

że lud czarnogórski żyć będzie w stosunkach sąsiedzkich, że nie da powodu do najmniejszej skargi, i że pragnie pozyskać względy cesarza Napoleona. Jego słowa, lubo nie zobowiązujące go stanowczo, dawały mi do zrozumienia, że kiedyś ucieknę się pod opiekę Francyi. Nie podejmowałem téj kwestyi, gdyż chciałem aby rzecz wyszła od niego. Później, gdym sądził że mi otworzy myśl swoją, zmienił się nagle. Rząd rossyjski przywiązywał zawsze wielką wagę do wpływu, jaki wywierał w tych stronach. Przrzekłem mu z mojej strony zgodne stosunki sąsiedzkie, z warunkiem wzajemności, co mi uroczyście zaręczył. Na tém skończyło się nasze spotkanie.

„Ten władyka, człowiek wspaniałej postaci liczący około pięćdziesiąt pięć lat, rozumu znakomitego, wielką okazywał godność i szlachetność w obejściu. Władza jego rzeczywista i legalna, mało znaczyła w jego kraju, ale wpływ wywierał nieograniczony”.

Władyka oceniał podówczas korzyści, jakie mu obiecywała protekcya Francyi. Jednakże i przedewszystkiem władyka musiał się oglądać na dawne przywyknienia i sympatye ludu swego. Rossya i Austria, mianowicie zaś Rossya, umiała sobie od dawna zjednać współczucie tego ludu. Francya przeciwnie, niedawno jeszcze była nieprzyjaciółką, a imię jój brzmiało w jękach opłakujących śmierć Czarnogórców, poległych w ostatniej wojnie.

Wypadki i czasy zatarły z wolna ślady tych wrażeń, a wnuk uboczny Piotra Igo, nie zerwawszy dawnych związków przyjaznych, mógł w roku 1857, podczas podróży swojej do Francyi wrócić na tę samą drogę, jaką Marmont otwierał temu władcyce, przed pięćdziesięciu laty.

Ważność jaką Napoleon przywiązywał do Czarnogóry, odbija w wielu ustępach pamiętników księcia Raguzy, a najwięcej w radach dawanych mu przez cesarza, w celu zjednania sobie biskupa czarnogórskiego (1) (2).

(1) Następujący list Marmonta zachowany jest w oryginale w archiwach Cetyńskich:

Czcigodny arcybiskupie!

Miałem zaszczyt kilka miesięcy temu, oznajmić Waszój Eminencyi, przez generała Lauriston, że J. C. Mość Cesarz i Król, mój łaskawy

Do roku 1813, spokojność trwała nieprzerwana. Wówczas wiadomość o klęskach armii francuskiej, i obecność floty angielskiej na Adryatyku, rozbudziły żywiej niż kiedykolwiek w sercu władzy, nadzieję rozciągnię-

monarcha, postanowił utrzymywać konsula przy Czarnogórcach, aby związać z nimi stosunki dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, jakich wymaga wspólny interes jego prowincyj nadbrzeżnych i Czarnogóry. Ponieważ przybycie tego konsula, zostało wstrzymane z powodu złej pory, sądzę że postąpię sobie w myśl mego monarchy, przeznaczając tymczasem na rezydencyą w Czarnogórze, oficera z mojej armii: mam zaszczyt polecić go Waszój Eminencji; ów to oficer będzie oddawcą niniejszego listu. Daję mu rozkaz, pozostawać część jedną czasu w Cettynie, drugą przy boku Waszój Eminencji. Upraszam W. E., abyś go kazał uznawać jako rezydenta, wysłanego w imieniu J. C. Mości, i raczył go udarować łaską swoją. Polecam mu szczególności, wyrażenie wysokiego szacunku, jaki mam ku W. Eminencji, i szczerę chęci, aby jęj w czemkolwiek usłużyć.

Racz Wasza Exellencya, przyjąć zapewnienie szczególnego poważania.

Z głównej kwatery,
Zara 14 lutego 1803 r.

(Podpisano) Hrabia *Marmont*,
Generał dowodzący.

(2) Oto kilka wyjątków z korespondencji cesarza Napoleona Igo z Marmontem:

„Utrzymuj ajenta, przy biskupie — władcy Czarnogórców, i staraj się zjednać sobie tego człowieka”.

Z Paryża, 26 stycznia 1808 roku.

„Jak to się dzieje, że mi nie mówisz nigdy o Czarnogórcach? Nie trzeba mieć sztywnego charakteru; trzeba wysłać pomiędzy nich agentów, i zjednać sobie przewodzców tego kraju.

Z Paryża, 9 lutego 1808 roku.

(Pamiętniki księcia Raguzy).

List następujący zasługuje także na przytoczenie: Do J. E. biskupa Czarnogórców.

Wiem że emissaryusze angielscy mają się udać do W. E., Angliey są zdradliwi. Strzeż się W. E. żeby cię nie ujeli w sidła, jak to uczynili z wszystkimi państwami na stałym lądzie, które wpłatali w nieszczęśliwe wojny, i zawsze opuścili je w końcu. Niechaj mieszkańcy Czarnogóry, nie mieszają się w sprawy wielkich państw, niech zostaną spokojni u siebie, w przyjaźni z sąsiadami swymi Francuzami. Tym sposobem zachowają szczęście, niepodległość i spokojność.

Przyjmij W. E. zapewnienie mego wysokiego poważania.

Generał brygady, baron Cesarstwa, dowódca prowincyi Albanii Francuskiej.

Gauthier.

Cattaro, 23 lutego 1812 r.

(Ten list był ogłoszony w dziele Waelika).

cia kraju do morza. Chwycił więc za oręż, i z pomocą Anglików zajął w posiadanie Cattaro; generał Gauthier oddał mu twierdzę przez kapitulacyą 29 października 1813 roku. Całe wybrzeże Primoria poddało się niemniej władcyce.

Wkrótce po zajęciu Cattaro, Piotr wyprawił jednego z dowódców do cesarza Alexandra, aby wykazał zasługi, jakie od tylu lat Czarnogórcy oddawali bez żadnej nagrody Rossyi i Austryi, aby wyliczył straty poniesione w ostatnich wojnach z Francyą, oświadczył szczerze życzenia ludu, i domagał się jeżeli nie miasta Cattaro, to przynajmniej jakiegokolwiek portu nad Adryatykiem. Poseł wrócił z listem cesarza Alexandra datowanym z Paryża (1814 roku), w którym cesarz rozkazuje oddać Cattaro, i całe wybrzeże Austryakom, bez żadnego wynagrodzenia.

Władyka z sercem zakrwawioném powrócił do Cetyny.

Od tego czasu Piotr Iszy nie prowadził już wielkich wojen; tylko na granicach tureckich ciągle utarczki przybierały od czasu do czasu większą wagę (1).

(1) Czarnogóra urządzona była prawie tak jak dziś. Wszystkie pokolenia czarnogórskie są pochodzenia serbskiego, religii grecko słowiańskich, bez obcego połączenia.

Na południe Albanii ludność nadbrzeżna, należy do tegoż plemienia, i jedną wyznaje religią, aż po za Antivari; ale im dalej zapuszczamy się na wschód, tém więcej łączy się z nią muzułmanów i Albańczyków. Równiny Podgorycy i Spugi, tworzą od téj strony granicę Czarnogóry. W wschodnio-północnej stronie ciągną się góry albańskie, w górach Gronda ludność w części katolicka, w części muzułmańska; w Klemensi katolicka; w Wasojewicz serbska wiary greckiej, nakoniec w Kolachins, serbska z rodu, wiary muzułmańskich.

Cała granica północna wzdłuż Hercegowiny, zaludniona Serbami, religii greckiej, oprócz ziemi Niktezyez.

Te nadgraniczne pokolenia, są mniej więcej niezależne od Porty.

Na zachód leżą posiadłości austriackie Dalmaeyi; Krivozechi, Cattaro, Primortsi, zaludnione przez Serbów, po części religii greckiej.

Stan tych ludności, podzielonych na pokolenia zawsze współzawodniczące z sobą—nieokreślenie granic, są powodem ciągłych utarczek, i nieustannego krwi rozlewu.

Austrya w roku 1820, 1837, i w 1841, chcąc położyć koniec tym walkom, dopełniła kilkakrotnie rozgraniczenia z Czarnogórą. Odtąd stosunki z Dalmatami austriackimi, stały się przyjazne.

W końcu 1830 roku, władca Piotr Iszy umarł. Wszyscy pisarze jednoznacznie sądzą tego władcy: jest to największy człowiek jakiego wydała Czarnogóra. Oprócz wielkich zalet jako panującego, jego pobożność, jego nadzwyczajna dobroć sprawiły, że wszystkie ludy grecko-serbskie, nie tylko Czarnogórcy, ale niemniej mieszkańcy prowincyj austriackich i tureckich, uważają go za świętego. Przysięgi sądowe odbywają się w Czarnogórze na relikwiiach Sgo Piotra.

Czarnogóra pod jego panowaniem, odebrała cztery dawne swe prowincye, i podwoiła przestrzeń. Czarnogórcy pojawili się zwycięzko w Hercegowinie, i na brzegach Dalmacyi; srogie najazdy zostały odparte. Piotr Iszy sam wszędzie dowodził.

Różnice plemion i religii, tak silnie odznaczone na Wschodzie, jedyne które tam mają wagę, sprawiają, że mimo rozdwojenia politycznego, ludy czczą, i mieszczą w swój walhalli, każdego bohatera, zrodzonego z tejże samej krwi. Piotr jest wielkim władcą dla wszystkich ludów słowiańsko-serbskich. Bitwy pod Martini, Kruną, Kurzolą, Raguzą, opiewane są tak w Turcyi jak i w Austrii. Ci wielcy ludzie plemienia serbskiego, stanowią jakby potężne ogniwo, spajające rozproszoną ludność. Wspólne uwielbienie i miłość wspólna, łączą w jeden węzeł oderwane odrośle. Iwan Bey, Daniel, Piotr Iszy, Kara Jerzy, Miłosz, są prawdziwymi dziećmi wspólnej ojczyzny, nie biorąc nic od Zachodu, który mało zresztą dbał o ich waliki, pozostali oni wyłącznie Serbami, ale w całym wielkim narodzie Serbów, są zrozumieni i dostępni dla każdego. Pojawienie się każdego z tych ludzi, rozbudziło duszę serbskiego ludu.

Nie szukajmy też u nich zamiarów ukrytych i zbyt uczenie obmyślanych; lud szedł za nimi, i słuchał ich religijnie, bo prowadzili go, sami idąc naprzód, znaną każdemu drogą.

Zapewne kto się zastanowi nad stanem Turcyi, nad nienawiścią dzielącą muzułmanów od chrześcian, nad tajemnym drażnieniem, które budzi głęboką pogardę Turków ku rajasom, nad uciskiem, który wbrew temu co mówiono i czyniono, dotyka tych ostatnich, nad dziwnym

rozwijaniem się jednych, a codziennym upadkiem drugich, ten przyznać musi, że Turcyja dąży do wielkiej katastrofy.

Słowianie przywiązując się do wspomnień dawnej chwały, powtarzając pieśń o swych olbrzymich zapasach, czują budzącą się w nich godność, i niewzruszeni w obec zniewag obecnych swych władców, obracają oczy ku groźnej Czarnogórze, z kąd wybiegały najchlubniejsze protestacye przeciwko uciskowi, a która w dumnej niepodległości swojej, sama jedna wykarmiła mścicieli.

Piotr Iszy miał trzech braci: Stiepa, najstarszego z rodziny, Sawę i Toma. Jeden z synów Stiepa, miał być następcą władzy, ale śmierć tego młodziana, była powodem wyboru Jerzego, syna Sawy. Skutkiem tego wyprawiono Jerzego na nauki do Rossyi, ale nie czując powołania do stanu duchownego, otrzymał on od stryja pozwolenie, na służbę w wojsku cesarskiem. Wówczasto Piotr, syn Toma powołany został na władcę Czarnogóry. Był to pierwszy władca poświęcony w Petersburgu. W roku 1858 inny biskup był także poświęcony w Rossyi, lecz ten został tylko biskupem.

Panowanie Piotra Igo przetrwało lat dwadzieścia, i odznaczyło się głównie, pierwszą próbą porządną organizacyi. Dotąd władca używał wprawdzie nieograniczonej władzy, ale bez stałej siły wykonawczej. Czarnogóra była federacyą pokoleń, rządzonych przez dziedzicznych dowódców, trzeba było Daniela albo Piotra Igo, aby nakazać wszystkim poszanowanie, i zmusić jednostki do posłuszeństwa.

Piotr Igi potrafił jednak zebrać wkoło siebie, i uczynić zależnymi, tych wszystkich burzliwych wodzów. Użył w tym celu nader prostego środka: ustanowił senat z członków płatnych i mianował senatorami, naczelników pierwszych rodzin w Czarnogórze; poczem dla każdej prowincyi czyli nahia, wybrał dowódców zarówno płatnych, i dopełnił dzieła utworzeniem korpusu perianiksów. Ci ostatni pełnili straż koło jego osoby, i mieli władzę wykonawczą. Oprócz tego w każdej wsi ustanowił płatnych sędziów, równie jak i pandurów (żandarmów): wszystkich można było odwołać.

Koszta ogólne téj całej organizacyi wyniosły około 30,000 franków.

Piotr IIgi zjednał sobie tym sposobem dowódców, nadając im urzęda równie zaszczytne jak korzystne. Wszyscy współubiegali się o honor służenia władcy i noszenia jego znamion. Orzeł złoty dwugłowy na czapce, oznaczał senatora lub kapitana, orzeł srebrny niższego oficera lub perianiksa.

Wojny które Piotr IIgi prowadził przeciw Turkom na granicach, miały na celu utrzymanie Czarnogóry, w prawach do krajów zdobytych za ostatniego panowania; najważniejsze wybuchły od strony Hercegowiny, z powodu Grahowa, i wywołały wiele aktów i traktatów, wskazujących stan kraju i obyczaje.

Rozmaite przyczyny utrzymywały poruszenie w Hercegowinie, naprzód wymagania spahów, którzy trzymając w lenność wsie chrześcijańskie nadgraniczne, zbytnią surowością posuwali rajasów do buntu, ale bardziej jeszcze nadto, obecność nieregularnych wojsk albańskich, stojących po wsiach kwaterunkiem. Dopuszczały się one wszelkich bezprawii, a chrześcijanie chcąc ich wypędzić, wzywali pomocy Czarnogórców. W razie niepowodzenia, wozy czarnogórskie dawały bezpieczne schronienie.

Ztądto w r. 1837, wywiązała się sprawa grahowska. Mieszkańcy wypędzili Albańczyków, odmówili daniny i przywołali władkę. Po całorocznej walce stanął traktat; podajemy tu główne jego warunki.

„Pełnomoenicy wezyra, Bośni, Vedyi, Mehmeda baszy, wezyra Hercegowiny, Ali baszy, i władki, zebrali się w Cetynie dla rozpoznania sprawy grahowskiej i zatwierdzenia pokoju.

1. Grahowanie powrócą wolno do domów swoich, a Jako Djakowicz będzie ich wojewodą. Ta godność pozostanie dziedziczną w jego rodzie. Ma być potwierdzoną przez władkę i dwóch wezyrów.

2. Grahowanie zapłacą Turkom, za ziemię turecką, którą trzymają w posiadaniu, to co zwyczajnie płacili, równie jak podatki sułtańskie, a z innych nie są obowiązani dawać nic, chyba z dobrej woli. Jako Djakowicz pobie-

rać będzie te daniny i podatki, i złoży je Turkom, gdyż jest postanowiony w tym celu.

3. Ani Turcy ani Czarnogórcy, nie mogą budować fortecy w Grahowie.

4. Zawarty jest równocześnie trwały pokój, pomiędzy *niepodległym* państwem Czarnogórskiem, a paszalikami Bośni i Hercegowiny.

To nieokreślone położenie Grahowa, pomiędzy Czarnogórcami a Turkami, staje się naturalnie przyczyną nieustannych sporów. Od roku 1838 do 1843, każdego roku wojna rozpoczynała się, a po niej następowały traktaty podobne do poprzedniego, ale za każdym razem Czarnogórcy wytargowali coś więcej. Ostatni traktat zawiera pełne znaczenia warunki.

„Na granicach pomiędzy Hercegowiną a Czarnogorą, ustanowione będą tak z jednej jak z drugiej strony straż, w celu pilnowania ludzi złej woli przebywających granicę. Jeżeli złapią złodzieja lub rozbójnika, wydadzą go rządowi którego jest poddanym, aby otrzymał karę.

Nakoniec artykuł następny powtarza się w każdym z tych traktatów: „pokój trwały zawarty jest pomiędzy *niepodległym* państwem Czarnogóry, a paszalikiem Hercegowiny. (1).

(1) Akta rozgraniczenia pomiędzy Turcyą a Czarnogorą (*).

Przybyli do Raguzy: władca Czarnogóry, Piotr Piotrowicz Niegusz, i wezyr Hercegowiny Aly-Basza Rizwanbegowicz, i zebrawszy się w obec urzędników cesarza austriackiego, barona Pawła Karola Poenera, C. K. kapitana okręgu Raguzy, i Gabryela Iwacznicza, kapitana okręgu Cattaro: naradzali się względem granic niepodległego państwa czarnogórskiego, a paszalikiem Hercegowiny. Szukali sprawiedliwości i dobra, i zatwierdzili między sobą co następuje:

1. Granice pomiędzy Czarnogorą a Hercegowiną, które się ciągną od wierzchołka góry Koni (Kontehi) aż do Dragaï, zostaną odtąd takimi jak są obecnie, to jest że jedna i druga strona, zaczawszy od dziś dnia, zatrzyma to co posiada, i używać będzie tego, czego używała dotąd.

2. Ponieważ wezyr Hercegowiny, nie może z własnej mocy i bez upoważnienia zwierzchniej władzy, stanowić nic o Grahowie i Uskokach, obowiązując się w tych przedmiotach napisać do Porty otomańskiej, aby zawezwała urzędnika austriackiego i drugiego rosyjskiego, którzyby wraz z pełnomocnikiem tureckim, rozsądzili sprawę Grahowa i Uskoków, a jak

(*) Patrz tekst pierwszej konwencji, względem Grahowa, zawartéj w 1838 roku.

To nie określone położenie Grahowa pomiędzy Czarnogórcami a Turkami, stało się naturalną przyczyną nieustannych sporów.

Od r. 1838 do 1843 każdego roku wojna rozpoczynała się, a po niej następowały traktaty podobne do poprzedniego, ale za każdym razem Czarnogórcy wytargowali coś więcej; ostatni traktat zawiera pełne znaczenia warunki: „Na granicach pomiędzy Hercegowiną a Czarnogórą, ustanowione będą tak z jednej jak drugiej strony straż, w celu pilnowania ludzi złej woli, przebywających granicę. Jeżeli złapią złodzieja lub rozbójnika, wydadzą go rządowi którego jest poddanym, aby otrzymał karę”.

Nakoniec artykuł następny, powtarza się w każdym z tych traktatów: „Pokój trwały, zawarty jest pomiędzy

ci urzędnicy osądzą, tak władyka czarnogórski i wezyr Hercegowiny zobowiązują się słuchać we wszystkim tychże urzędników, co się tyczy Grahowa i Uskoków, i aż do tej epoki, Grahowo i Uskoocy, i wsie okoliczne, pozostaną w takim samym stanie jak dzisiaj. W razie gdyby urzędnicy dwóch dworów, austriackiego i rosyjskiego nie przybyli do 1 stycznia 1844 roku, władyka i wezyr mają prawo sami zawyrokować w tym przedmiocie. Do tej epoki, mieszkańcy miejsc pomienionych, nie mogą się przenosić z jednego miejsca na drugie, ale winni pozostać tam gdzie są, a jeśliby kto przeszedł z własnej woli na inną ziemię, władze tureckie mają go wydać Czarnogórcom, a czarnogórskie Turkom.

3. Na wypadek wszelkich zająć, jakieby nastąpić mogły do 1 stycznia 1844 roku, pomiędzy ludem tureckim a ludem czarnogórskim, mają być ustanowieni ludzie, którzyby ze strony jednego lub drugiego rządu, mianowani byli sędziami nadgranicznymi: obowiązkiem ich jest rozpoznawać pretensye i karać winowajców.

Ten traktat spisany w dwóch egzemplarzach, podpisany został własnoręcznie przez władykę czarnogórskiego i wezyra Hercegowiny, i potwierdzony ich pieczęcią.

Dan w Raguzie 24 września 1842 r.

Roku 1848 w wrześniu, zbrali się w Raguzie: wezyr Hercegowiny Aly-Basza Rizwanbegowicz, i władyka czarnogórski, Piotr Petrowicz Niegusz. Ułożyli razem traktat, mocą którego potwierdzili pokój istniejący między paszalikiem Hercegowiny, a niepodległą Czarnogórą. Aby ten pokój był tém ścisłejszy i trwalszy, uznano za rzecz potrzebną dodać do traktatu następujące cztery punkta.

1. Na granicy pomiędzy Hercegowiną a Czarnogórą, z jednej strony i z drugiej, mają być postawione straż, dla pilnowania ludzi złej woli, którzyby chcieli przemykać się nocą z jednej ziemi na drugą; te straż, kie-

niepodległym państwem Czarnogóry, a paszaliikiem Hercegowiny."

W roku 1844, władyka miał w Raguzie spotkanie z Ali-Baszą. Główne punkta zupełnego przymierza zostały zatwierdzone. Ali Rizwanbegowicz, z rodu serbskiego, umiał się stać niepodległym w swoim rządzie, i usiłował zabezpieczyć tę niepodległość. Przywiązał do siebie chrześcian, przez wielką tolerancją: związki z Czarnogorą zasłaniały go od południa, a ponieważ między Czarnogorą a Serbią ciągnie się tylko wąski pas ziemi, jedyne przejście dla wojsk tureckich, idących z Macedonii i Albanii, była to rzecz najważniejszej wagi dla Ali-Baszy, aby Czarnogórcy mogli przeciąć tę drogę.

W roku 1850, Omer-Basza wysłany został przeciw Alemu, i wylądował z wojskiem pod Satoryna, w miejscu

dy złapią złodzieja lub rozbójnika, winny go wydać rządowi którego był poddanym, aby otrzymał karę.

2. Żaden Czarnogórzec nie może się udać do Hercegowiny bez paszportu, a mieszkańcy Hercegowiny nie mogą odwiedzić Czarnogóry, nie będąc opatrzeni w *teskere*.

3. Ludzie dobrze myślący i dobrze działający, nie zwykli podróżować nocą, przez lasy i wertepy: jeżeli się zdarzy, iż strażę znajdą kogo bez paszportu i bez *teskere*, powinny go schwytać i oddać właściwemu rządowi, który rozpozna jego obyczaje i rodzaj życia, a jeżeliby kto nie dozwolił się pochwycić strażnikom, i chciał się bronić orężem, strażę mają prawo go zabić, i za to morderstwo nie będą ani ścigani ani karani.

4. Jeśli kto odtąd ucieknie z jednego kraju do drugiego, nie będzie wolno ani go przyjąć, ani go bronić, z którejkolwiek uciekłyby strony.

Pod temi czterema punktami, które służą za dopełnienie pokoju z r. 1842, zawartego w Raguzie, do którego przyłącza się traktat (*sened*), szczegółowy, tyżący się Grahowa i Uskoków, za wezyra Hercegowiny podpisuje zastępcę jego Osman, aga Zwornika, a za władykę czarnogórskiego, sekretarz jego Milakowicz. Podpisani zatwierdzają wieczysty pokój i zgodę, pomiędzy Hercegowiną a Czarnogorą, na granicach tych krajów, od wierzchołka góry Kom (*Konteki*) aż do forticy Dragaï.

Ten traktat (*sened*) ułożony był w dwóch egzemplarzach, w obac kapitana okręgu, z Cattaro.

(podpisano): Kawaler *Gabryel Iwaszyecz*,
kapitan okręgu Cattaro.

W imieniu wezyra: *Osman aga Zwornika*, w imieniu władyki, sekretarz jego *Milakowicz*.

Cattaro dnia 9 listopada 1843 r.

łatwém do obrony. Władyka uprzedził Alego o losie jaki go spotka, jeżeli nie przedsięwzięcie stanowczych kroków; ale Basza nie chciał wystąpić z jawnym buntem: wołał on raczej wrócić pod zwierzchność turecką, aniżeli wspólnie z władyką, podniecać do powstania chrześcian Bośni i Hercegowiny. Aly zabity był wkrótce potem; nikt nie mógł wiedzieć czy to nastąpiło przypadkiem, czy przez zdradę.

Przyrzeczenia, których Omer-Basza nie szczędził chrześcianom, aby zapewnić sobie ich neutralność, doprowadziły do rozbrojenia. Jarzmo tureckie bardziej niż kiedykolwiek zaciążyło nad tą okolicą.

Jednym z najważniejszych czynów Piotra Ilgo, było odnowienie z Austryą traktatu o rozgraniczenie terytorium. Sprostowanie granic nastąpiło w roku 1842. Pas ziemi, i grunta w bliskości Cattaro, odstąpione zostały Austryi za sumę 200,000 reńskich, którą złożono w banku petersburskim, jako fundusz narodowy.

Piotr Ilgi umarł w końcu roku 1851, w ostatnich latach życia, przedsięwziął liczne podróże do Włoch i Niemiec. Od roku 1839 pobierał od Cesarza Mikołaja coroczne subsydium, wynoszące 100,000 franków. Ten władyka, wzniosłego i świetnego umysłu, napisał kilka dzieł, drukowanych w Cetynie w drukarni narodowej, częścią zaś w Belgradzie. Uważają go za jednego z pierwszych poetów serbskich (1).

(1) Piotr Petrowicz Niegusz urodził się 1818 r. Wychowanie odebrał w Petersburgu; powołany w r. 1830 do władzy, acz młody, wyrobił w sobie przekonanie o potrzebie odmian tak w obyczajach górali jak w rządzeniu; ale znalazł silny opór w Czarnogórcach: nie potrafił założyć ani szkół, ani urządzić w nowej formie sądownictwa.

Był to mężczyzna nadzwyczajnego wzrostu, silnie zbudowany, z wyrazem tak szlachetnym i ujmującym, że pomiędzy dorodnemi Czarnogórcami, uchodził za najpiękniejszego: ale nie miał ducha wojennego. Owe nieustanne napady górali na sąsiednie prowincje tureckie, owe ciągle bójkі, napełniały go smutkiem, a najczęściej niemalym kłopotem. Pałający najgorętszą chęcią umysłowego kształcenia się, on poeta, skłonny do ciszy i marzeń, zamknął się w swoim skromnym dworcu książęcym w Cetyni, a otoczywszy się książkami i pismami, poświęcał wszystkie liczne godziny, zbywające od zatrudnień rządowych nauce i pracom literackim. Jeżeli mu los nie dozwolił być politycznym przetworzycielem swych rodaków, został mu

zawód poety czarnogórskiego: tuszył sobie, że działając na czucie, zwykle silniejsze w ludzcie pół dzikim, przygotowuje go do przyjęcia reform z rąk jego następców. W rzeczy saméj kto wie, jak dzielny wpływ wywiera na duszę górala pieśń, ten przyzna mu znajomość swego narodu. Zwyczajem słowiańskim, cichy dworzec jego otwierał się gościnnie wszystkim podróżnym zapędzonym ciekawością w te góry; miło ugaszczwał osoby, które mogły rzucić jakąś trafną uwagę o stanie Czarnogóry, lub potrafić w nim nowy pomysł: najmiléj zaś wszystkich wędrownych gęślarzy, co wzrosli i żyli z ludem: onito musieli opowiadać mu bieżące zdarzenia i śpiewać bohater-skie pieśni z minionych wieków. Poetyczny umysł władcy szczególniej przylegał do bohaterskich śpiewów serbskich: czuł on i pojmował, jakie tam skarby się mieszczą, i dlatego sam składał pieśni w tym duchu, czerpiąc z dziejów ojczystych przedmioty, albo téż jaki wypadek z przeszłości biorąc i obrabiając oryginalnie w formie dramatu lub powieści. Patryotyzm czysto słowiański, silna wiara w rycerskość swego plemienia, przebija się we wszystkich jego utworach, wznoszących się niekiedy, aż do filozoficznych poglądów.

Od r. 1835, w którym władca małą drukarnią założył, wychodził tam przez lat kilka rodzaj nowo-rocznika p. n. *Gerlica*. Z własnych utworów ogłosił: poemat: „*Wieniec górski*”, *Stefan Maly* (Stefan Maly), rodzaj epopei dramatycznej, a opiewający tragiczny koniec awanturnika, który się zjawił jako pretendent do tronu rosyjskiego (Piotr III) i przez 4 lat oszukiwał łatwowiernych. Sceny zwłaszcza z życia ludowego są wybornie oddane. „*Ogledalo*” (zwierciadło) zawiera zbiór serbskich bohaterskich pieśni od r. 1510 do 1844 spisanych z ust gęślarzy, nawiedzających go w Cetyni: później wydał dwa poematy w ustach ich zachowane p. n. *Kula Diuriszila* (dom Diuryszyta) i *Czardak Alexita*.

Chcąc wynagradzać wszelką zasługę wyświadczoną Czarnogórze, ustanowił złoty medal *Mitosa Obilicza*, który nie został przez inne państwa uznany; władca czarnogórski bowiem, uważa się nie jako panująca osoba, ale tylko jako naczelnik duchowny swego plemienia. Skromne potrzeby opędzał małą pensją, płacącą mu za część kraju utraconą w czasie wojny, kiedy przeciw Frabeyi bili się Rosyjanie łącznie z Czarnogórcami. Miał téż dochód z polowu ryb na jeziorze Skadarskiem, i część korzyści z łupów zdobytych na Turkach. Władca jakkolwiek duchownego stanu, nigdy księżych sukni nie nosił, ale zawsze przepyszny ubiór serbski. Wymowa jego była porywającą, znajomość języków obszerna, z równą płynnością tak swoim, jak rosyjskim, francuzkim, włoskim i niemieckim językiem.

